

Marek S. Szczepański

Region pogranicza kulturowego w perspektywie socjologicznej : przypadek Górnego Śląska

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 2, 161-180

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek S. Szczepański

Uniwersytet Śląski

Region pogranicza kulturowego w perspektywie socjologicznej Przypadek Górnego Śląska¹

Ludzie nie są stworzeni do życia w sytuacjach granicznych, unikają ich lub starają się od nich jak najszybciej uwolnić. A jednak człowiek wszędzie je napotyka, wszędzie widzi i czuje [...] Granica to stres, nawet lęk (znacznie rzadziej: wyzwolenie). Pojęcie granicy może zawierać w sobie jakąś ostateczność, drzwi mogą zatrzasnąć się za nami na zawsze.

Ryszard Kapuściński: *Imperium*

Pewnego dnia nie będzie już nas Górnoszlązaków. Już teraz jesteśmy rozsiani, jak Żydzi, po całym świecie. Nawet jeśli każdy przechowuje w sobie swój kawałek ojczyzny, swój kawałek pogranicza.

Horst Bienek: *Opis pewnej prowincji*

Region pogranicza: preliminaria

Tekst zawiera socjologiczną refleksję nad wielowymiarowym pojmowaniem regionu pogranicza. Opracowanie stanowi też kolejną próbę reinterpretacji autorskich badań empirycznych prowadzonych na Górnym Śląsku w latach

¹ W całym opracowaniu posługuję się nieprecyzyjnie terminem: Górny Śląsk. Brak precyzji w istocie polega na tym, że historycznie ukształtowany region górnośląski, ulokowany po drugiej wojnie światowej niemal w całości w granicach Polski, obejmuje swym zasięgiem znaczącą część

1985–1996, w typowym – jak sądzę – regionie pogranicza kulturowego². Ich podsumowanie poprzedzone winno być wstępną przynajmniej analizą kluczowych terminów rzutujących na wewnętrzną logikę artykułu i jego układ. Pojęcia te tworzą terminologiczną triadę o zwięzających się lub zbliżonych zakresach znaczeniowych: pogranicze – pogranicze geograficzne – pogranicze kulturowe.

Termin **pogranicze** jest bardzo pojemny, uniwersalny i odnosi się do zjawisk powszechnie występujących. Wszak istnieje pogranicze bogactwa i nędzy, zdrowia i choroby, dobrostanu i złego stanu, szczęścia i nieszczęścia, kultury wysokiej i masowej, miłości i nienawiści, pogranicze między klasą wysoką, średnią i niższą. Pogranicze występuje we wszystkich społeczeństwach i zbiorowościach ludzkich czy wreszcie w samych jednostkach. Każdy z nas – jak zauważył Horst Bienek, niemiecki pisarz urodzony na Górnym Śląsku – nosi swój kawałek pogranicza. Na tę powszechność i uniwersalność pojęcia „pogranicze” zwracali uwagę wielokrotnie Zbigniew Kwieciński i Lech Witkowski, pisząc o pedagogii pogranicza³. Wspomniana już uniwersalność terminu „po-

województw: katowickiego i opolskiego oraz fragment województwa częstochowskiego. Znaczna grupa badaczy zalicza również do Górnego Śląska – Śląsk Cieszyński, usytuowany do 31.12.1998 r. w granicach województwa bielsko-bialskiego. Przeciwnicy takiej delimitacji podkreślają jednak, iż Śląsk Cieszyński – po wojnach śląskich – znajdował się w monarchii habsburskiej i ciążył ku Galicji, podczas gdy Górny Śląsk stanowił część Królestwa Pruskiego, a ciążył ku Wielkopolsce. Tymczasem tekst poświęcony jest – ze względu na ograniczenie objętości – przede wszystkim katowickiej części Górnego Śląska.

² Niektóre wyniki autorskich badań empirycznych zawierają następujące prace: M. S. S z c z e p a ń s k i: „*Miasto socjalistyczne*” i świat społeczny jego mieszkańców. Warszawa 1991; W. B ł a s i a k, T. N a w r o c k i, M. S. S z c z e p a ń s k i: *Górny Śląsk 2005. Scenariusz restrukturyzacji*. Katowice 1994, wersja angielska książki: *Upper Silesia 2005. The restructuring Scenario*. Katowice 1994 (W. B ł a s i a k, T. N a w r o c k i – co-authors. Scientific Editor: M. S. S z c z e p a ń s k i); *Dilemmas of Regionalism and the Region of Dilemmas The Case of Upper Silesia*. Ed. M. S. S z c z e p a ń s k i. Katowice 1993; *Raport o stanie oświaty województwa katowickiego*. Red. M. S. S z c z e p a ń s k i. Katowice 1993; *Górnicy górnośląscy – ludzie zbędni, ludzie luźni? Szkice socjologiczne*. Red. M. S. S z c z e p a ń s k i. Kraków–Katowice 1994; *Górny Śląsk na moście Europy*. Red. M. S. S z c z e p a ń s k i. Katowice 1994; *System oświaty w województwie katowickim: 26.05.1990–31.12.1993–30.06.1995. Próba porównania i bilansu*. Red. M. S. S z c z e p a ń s k i. Katowice 1995; *Tychy 1939–1993. Monografia miasta*. Red. M. S. S z c z e p a ń s k i. Tychy 1996; M. S. S z c z e p a ń s k i: *Region pogranicza kulturowego w perspektywie socjologii (Przypadek Górnego Śląska)*. W: L. G o ł d y k a, J. L e s z k o w i c z - B a c z y ń s k i, L. S z c z e g ó ł a, M. Z i e l i ń s k a: *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*. Zielona Góra 1997, s. 11–22.

³ Por. *Ku pedagogii pogranicza*. Red. Z. K w i e c i ń s k i, L. W i t k o w s k i. Toruń 1990. Por. też. J. N i k i t o r o w i c z: *Pogranicze – tożsamość – edukacja międzykulturowa*. Białystok 1995; *Poczucie tożsamości narodowej młodzieży. Studium z pogranicza polsko-czeskiego*. Red. T. L e w o w i c k i. Cieszyn 1994; *Spoleczności młodzieżowe na pograniczu*. Red. T. L e w o w i c k i. Cieszyn 1995; *Spoleczności pogranicza – wielokulturowość – edukacja*. Red. T. L e w o w i c k i, B. G r a b o w s k a. Cieszyn 1996.

granicze” prowadzi jednak do trudności w jego precyzyjnym definiowaniu i *per saldo* ograniczonej wartości wyjaśniającej.

Pojęciem węższym, łatwiejszym do zdefiniowania jest **pogranicze geograficzne**, oddzielające wyraźnie wyodrębnione regiony i obszary, limitowane sztucznymi czy naturalnymi granicami (np. akwenami wodnymi, przebiegiem rzek, łańcuchów górskich). Szczególnym przypadkiem pogranicza geograficznego jest pogranicze administracyjno-polityczne, wyznaczone przez granice państwowe, granice województw, prowincji, departamentów, landów i innych dużych jednostek administracyjno-politycznych. Obszary ułokowane po obu stronach granic politycznych nazywane bywają regionami lub obszarami przygranicznymi, a usytuowane po jednej stronie granicy – regionami albo obszarami pogranicznymi⁴. Dość często, choć nie zawsze, znaleźć w nich można pogranicza etnograficzne, etniczne, narodowościowe czy narodowe, oznaczające styk różnych grup etnograficznych, etnicznych czy mniejszości narodowych⁵.

Pierwszy z terminów (grupa etnograficzna) – traktowany przez niektórych badaczy synonimicznie z pojęciem drugim⁶ (grupa etniczna) – odnosi się do grupy wyodrębnianej przez etnografów na podstawie zobiektywizowanych cech kulturowych (np. typ stroju ludowego czy rodzaj gwary). Grupy etnograficzne – wyznaczone najczęściej dla celów badawczych i analitycznych – stanowią część szerszej grupy etnicznej i występują w jej obrębie lub na jej pograniczu. Przyjmuje się najczęściej, iż **g r u p a e t n i c z n a** to społeczność,

⁴ Por. Z. R y k i e l: *Region przygraniczny jako przedmiot badań geograficznych*. „Przegląd Geograficzny” 1990, T. 62; T e n ż e: *Koncepcje granic w badaniach geograficznych*. „Przegląd Geograficzny” 1990, T. 62; T e n ż e: *Rozwój regionów stykowych w teorii i w badaniach empirycznych*. Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

⁵ Zob. G. B a b i ń s k i: *Pogranicze etniczne, pogranicze kulturowe, peryferie*. „Pogranicze” [Białystok] 1994, T. 4; T e n ż e: *Religia i konflikty etniczne*. „Nomos” 1994, nr 7–8; A. S a d o w s k i: *Socjologia pogranicza. W: Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej*. Red. A. S a d o w s k i. Białystok 1995; E. N o w i c k a: *Przyczynek do teorii etnicznych mniejszości*. W: *Założenia teorii asymilacji*. Red. H. K u b i a k. Wrocław 1980; Z. J a s i e w i c z: *Grupa etnograficzna*. W: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Red. Z. S t a s z c z a k. Poznań 1987; A. K w i l e c k i: *Mniejszości narodowe w Polsce Ludowej*. „Kultura i Społeczeństwo” 1963, nr 4; S. Ł o d z i ń s k i: *Polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych w latach 1989–1993 (Na tle rozwiązań prawnych obowiązujących w państwach europejskich i regulacji przygotowywanych w ramach prac Rady Europy)*. „Przegląd Polonijny” 1995, nr 1; D. S i m o n i d e s: *Tożsamość pogranicza*. Z prof. dr D. Simonides rozmawia J. G ó r d z i a ł e k. „Śląsk” 1996, nr 1; *Dilemmas of Regionalism...*; Z. S t a s z c z a k: *Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne*. Poznań 1978; *Regional Identity – Regional Consciousness. The Upper Silesian Experience*. Ed. K. W ó d z. Katowice 1995; C. Ż o ł ę d z i o w s k i: *Mniejszości narodowe w Polsce*. W: *Polska '95. Raport o rozwoju społecznym UNDP*. Warszawa 1995. Zob. również: *Ethnic minorities and ethnic majority. Sociological studies of interethnic relation*. Ed. M. S. S z c z e p a ń s k i. Katowice 1997.

⁶ Tak na przykład postępował polski badacz Jan Stanisław Bystron (1892–1964), utożsamiający grupę etnograficzną z grupą etniczną.

której tożsamość kulturowa związana jest z określonym terytorium (terytorium etniczne), posiadająca świadomość własnej odrębności kulturowej, językowej i historycznej, a czasami nawet ekonomicznej, nie tworząca wszakże odrębnego narodu, choć wyposażona w pewne jego cechy. Używając zatem pojęć Stanisława Ossowskiego, grupa etniczna lokuje swą o j c z y z n ę p r y w a t n ą (ojczyznę osobistą) i i d e o l o g i c z n ą w obrębie państwa zamieszkania, a jej opcja narodowa jest zazwyczaj analogiczna do wyborów narodowych większości obywateli kraju. Do takich grup etnicznych zaliczyć można w Polsce na przykład Kaszubów czy Ślązaków.

Mniejszość narodowa z kolei to grupa etniczna, ulokowana na terytorium państwa na skutek zjawisk historycznych (np. przesunięcia granic, wymuszonych przemieszczeń czy migracji), która deklaruje inną opcję narodową niż dominująca w kraju jej zamieszkania. Mówiąc inaczej, *Heimat* (ojczyzna prywatna) dla wielu członków niemieckiej mniejszości narodowej znajduje się na terenach Polski, lecz *Vaterland* lokowany jest już poza jej granicami, w Republice Federalnej Niemiec. Mniejszości narodowe, a także mniejszościowe grupy etniczne skupiają się przede wszystkim – choć nie wyłącznie – w historycznych regionach pogranicza kulturowego lub po prostu regionach pogranicza (pogranicze geograficzne). Czasami region pogranicza geograficznego i polityczno-administracyjnego nabywa cech regionu pogranicza kulturowego, któremu poświęcony jest głównie ten artykuł. Region pogranicza kulturowego wcale nie musi być ulokowany w pobliżu granic politycznych i administracyjnych, co więcej, może być od tych granic oddalony.

Kultura regionu pogranicza – rozważania definicyjne

Od kilkunastu już lat bez trudu dostrzec można w Polsce symptomy „odżywiania lokalizmów i regionalizmów”, przejawy rewolucji mniejszości etnicznych i wyznaniowych czy radykalizacji lokalnych ruchów rewindykacyjnych⁷. W przypadku wielu grup społecznych i pojedynczych ludzi następuje manifestacyjny wręcz powrót do tradycyjnych wartości lokalnych i regionalnych, historycznych instytucji, zwyczajów i obyczajów. Symptomy sanacji i rewitalizacji małych społeczności czy zbiorowości dostrzec można bez trudu we wszystkich niemal regionach Polski. Są one wszakże szczególnie widoczne w historycznych regionach pogranicza, czyli w obszarach „naroźnikowych”, jak

⁷ Zob. M. S. S z c z e p a ń s k i: *Górny Śląsk – lokalne ruchy rewindykacyjne. Socjologiczne studium przypadku*. W: *Niektóre problemy społeczne w województwie katowickim*. Red. J. W ó d z. Katowice 1993, s. 24–42.

określił je niegdyś ksiądz Emil Szramek⁸. Termin „region pogranicza kulturowego” odnosi się do takich obszarów państwa – ulokowanych zazwyczaj peryferyjnie – w których istnieje wyraźna świadomość społecznej odrębności, a regionalny układ kultury stanowi wynik wieloletniego przenikania licznych kultur i tradycji o zróżnicowanej proveniencji⁹. Regiony pogranicza zmieniały w ciągu wieków przynależność państwową i administracyjną, znajdowały się w kręgu oddziaływania rozmaitych systemów polityczno-administracyjnych oraz gospodarczych. W rezultacie zamieszkującą je ludność cechują niejednoznaczne i zróżnicowane opcje narodowe, a narodowy indyferentyzm nie jest zjawiskiem marginalnym. „Wynikiem długiej infiltracji, czyli mieszaniny narodowej – pisał w odniesieniu do śląskiego regionu pogranicza ks. E. Szramek – są jednostki nie tylko dwujęzyczne, ale też podwójnego oblicza narodowego, podobne do kamieni granicznych, które z jednej strony noszą zamię polskie, z drugiej niemieckie, albo też gruszy granicznej, które na obie strony rodzą. Nie są to ludzie bez charakteru, lecz ludzie o charakterze granicznym.”¹⁰ Autoidentyfikacja narodowa jest w przypadku typowego człowieka pogranicza rozproszona, a nawet podzielona; w refleksji nad tym zjawiskiem pomocna okazać się może przepracowana i zaadoptowana koncepcja człowieka marginalnego (*marginal man*) Roberta Ezry Parka ze szkoły chicagowskiej. Człowiek taki należy do dwóch – i więcej – światów kulturowych¹¹, w kontekście górnośląskim: do świata polskiego, niemieckiego, czeskiego czy morawskiego.

Ten typ społecznej świadomości określanej również bywa mianem *świdomosci kresowej*, charakterystycznej dla polskich regionów pogranicza¹². Pogranicze zaś to – wedle Józefa Chlebowczyka – „teren konfrontacji różnych reprezentowanych tu postaw życiowych oraz obowiązujących wartości społecznych. Następstwem powyższego stanu rzeczy są przebiegające tu procesy promieniowania oraz wzajemnego przenikania różnorodnych wpływów

⁸ E. Szramek: *Śląsk jako problem socjologiczny*. W: „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku”. T. 4. Katowice 1934.

⁹ Zob. Z. Staszczak: *Pogranicze polsko-niemieckie...*; K. Kwaśniewski: *Zderzenie kultur. Tożsamość a aspekty konfliktów i tolerancji*. Warszawa 1982; Z. Rykiel: *Region pograniczny...*

¹⁰ E. Szramek: *Śląsk jako problem...*, s. 35; por. też W. Świątkiewicz: „Śląsk jako problem socjologiczny” – w pół wieku później. (*Refleksje wokół socjologicznych i historycznych koncepcji księdza doktora Emila Szramka*). W: *Społeczne problemy Górnego Śląska w współczesnych badaniach socjologicznych*. Red. W. Świątkiewicz. Katowice 1993, s. 287–301.

¹¹ Por. R. E. Park: *The Collected Papers*. Vol. 1–3. Chicago 1967.

¹² Por. J. Chlebowczyk: *Obszary pogranicza językowo-narodowościowego we wschodniej Europie Środkowej XVIII–XX wieku*. W: *Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową*. Red. M. Zieliński. Katowice 1980; por. też W. Błasiak, T. Nawrocki, M. S. Szczępański: *Górny Śląsk 2005...*

kulturowo-cywilizacyjnych, językowych, gospodarczych, demograficznych, politycznych. Bierze w nich górę – nie na stałe, lecz okresowo – ten krąg kulturalno-cywilizacyjny oraz ten układ stosunków społeczno-politycznych, które z różnych względów okazują się dla miejscowej ludności bardziej atrakcyjne oraz realne.”¹³

„Tu na Śląsku zawsze tak było – stwierdził informator społeczny jednego z badaczy – że trzeba było godać, kim się jest. Dziadek poszł do wojska w 1912, to go pytajom, kim jest. To łon pedzioł, że Niemiec. To mu pedzieli, że gupi Ślązok, co nie umie dobrze po niemiecku. Przyszł Polok po I wojnie, to na nos patrzyli jak na pół-Poloków albo nawet Niemców [...] A juzaś za Hitlera to nos wzięli pod łupa i podzielili na grupy jak świnię do rzeźni. Potym juzaś przyszli Poloki to się zaczęło. „Szwaby”, „krojczoki”, „hitlerowskie syny”, „Niemcy”. Tak nos nazywali. A za Gierka to nos w ramach łączynio rodzin zaczęli wysyłać do Niemiec [...]. Przyszła „Solidarność” to jeszcze z nos Niemcy się zrobili. Bo tyż momy przeca mniejszość niemiecko na Śląsku [...]. Kim jo jest? Jo jest Polok, bo łojciec był w powstaniach. Brata mom w Niemcach, łod łostatni wojny. Siostra wyjechała w 1976. Dwóch wnuków tyż już tam siedzi. A jedyn syn mój był partyjny i wielki Polok. To co jo jest, jako jest moja rodzina? Polsko-niemiecko, niemiecko-polsko, śląsko? Lepi nie godać.”¹⁴

„My tu, na tym przeklętym Śląsku, musimy się mieć na baczności – stwierdza rozmówca znanego dziennikarza śląskiego Krzysztofa Karwata. – Nigdy nie wiadomo, czy znowu nie przyjdą tacy, którzy »odwrócą koszulę na drugą stronę« i powiedzą, że jestem Szwab. Albo Polak – bo to nigdy nie wiadomo, co się komu podoba.”¹⁵

„Przez dwa lata rządził nami strach – stwierdza w rozmowie z dziennikarzem „Gazety Wyborczej” Celina Brzozowska z Łędzin. – Po 1945 r. na Śląsk przyszli ludzie z zewnątrz. Patrzyli na mnie krzywo, gdy wyrwało mi się w pracy śląskie słowo. Mówili: »Ci Niemcy kaleczą język polski«, dokuczali nam za Volkslisty, nazywali wehrmachtowcami.”

„W Wehrmachcie Niemcy godali, że my Poloki – dodaje Henryk Konsek z Gierałtowic. – Po wojnie Poloki – że my Niemce [...]. Werbusy z Polski godoli na nas hanysy. Jedyn magister pedzioł mi prosto w gymba: »Jak ja nienawidzę Ślązaków.«”¹⁶

¹³ Por. J. C h l e b o w c z y k: *Obszary pogranicza...; T e n ż e: On Small and Young Nations in Europe*. Wrocław 1980.

¹⁴ M. G. G e r l i c h: *O poczuciu przynależności narodowej i stosunku do „obcych”. Uwagi na marginesie badań nad świadomością narodową współczesnych Górnoślązaków*. „Konteksty” 1994, nr 1–2, s. 131.

¹⁵ K. K a r w a t: *Ten przeklęty Śląsk*. Katowice 1996, s. 15.

¹⁶ D. K o r t k o: *Na jabłonka godom płonka*. „Gazeta Wyborcza” z 3 grudnia 1996 r., s. 20–21.

Używając literackich określeń i metafor, można powiedzieć, iż typowy człowiek regionu pogranicza urodził się w Gleiwitz, lecz dorastał w Gliwicach, po drugiej wojnie światowej pozostał w tym mieście lub został przymusowo z niego wysiedlony czy też dobrowolnie wyjechał do Niemiec; dla Niemców pozostawał, wtedy zbyt polski, dla Polaków zbyt niemiecki; wiodąc żywot przesiedleńca (wypędzonego) lub emigranta, odbywał czasami podróż sentymentalną do swojego *Heimatu*, lecz tylko sporadycznie wracał doń na stałe; niekiedy jednak – używając terminów Siegfrieda Lenza – spalił na zawsze „muzeum ziemi ojczystej”. Ten zaś, co pozostał na Górnym Śląsku, miewał kłopoty z narodową autoidentyfikacją i autodefinicją; jedynie przynależność do regionu i lokalnego świata społecznego, ojczyzny prywatnej, była bezproblemowa. „My, Górnoszlązacy – pisał Stanisław Bieniasz w *Biografii*, jednej ze swoich sztuk, wystawionej w 1991 r. przez Teatr Śląski w Katowicach – zawsze siedzimy między dwoma krzesłami. Obojętnie gdzie nas rzuci, zawsze nam czegoś brakuje: jakaś część naszej duszy zostaje po drugiej stronie granicy. Najwyższy czas, żeby się jakoś ułożyć i pojednać.”

Takich typowych ludzi pogranicza, w większości zaawansowanych wiekowo, jest wszakże na Górnym Śląsku coraz mniej, choć wciąż można ich spotkać, głównie w tradycyjnych społecznościach lokalnych, małomiasteczkowych i wiejskich. To właśnie one stanowią laboratoryjne enklawy regionu pogranicza kulturowego.

Górny Śląsk jako region pogranicza¹⁷

Górny Śląsk jest dobrym – choć nie unikatowym – przykładem polskiego regionu pogranicza. Przez wiele stuleci poddany był silnym oddziaływaniom kulturowym, społecznym, politycznym i ekonomicznym, płynącym z Czech oraz Moraw, Austrii, Prus, Niemiec i Polski. Na jego historyczne losy pewien wpływ miała także żyjąca tutaj ludność żydowska. W ciągu wieków Górny Śląsk (i poszczególne jego krainy) zmieniał przynależność państwową, był miejscem spotkania czy zderzenia wielu kultur, pozostawał w kręgu oddziały-

¹⁷ Istnieje bogata literatura etnograficzna i etnologiczna dokumentująca pograniczny charakter Górnego Śląska. Por. np. M. G ł a d y s z: *Z zagadnień procesów kulturowych pogranicza etnicznego*. W: *Prace etnograficzne*. Z. 6. Kraków 1972, s. 7–41; Z. S t a s z c z a k: *Pogranicze polsko-niemieckie...* s. 4; *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*. Red. D. S i m o n i d e s. Wrocław–Warszawa 1991; M. L i p o k - B i e r w i a c z o n e k: *Więzi kulturowe pogranicza polsko-czeskiego (Śląsk Cieszyński, Śląsk Opawski, Raciborskie)*. Opracowanie przygotowane dla Fundacji Przestrzeni Górnego Śląska. Katowice 1994; *Dilemmas of Regionalism...; Regional Identity – Regional Consciousness...; Region and Regionalism. Culture and Social Order*. Ed. W. Ś w i a t k i e w i c z. Katowice 1995.

wania rozmaitych systemów politycznych i gospodarczych. Te historyczne uwarunkowania nie mogły pozostawać bez wpływu na obecny kształt i charakter Górnego Śląska. Region pogranicza jest bowiem jednostką terytorialną i społeczno-kulturową, w której wyrażają się długotrwałe procesy historyczne, polityczne, kulturowe, społeczne i gospodarcze. W przestrzeni górnośląskiej istnieją do dzisiaj i posiadają własną dynamikę skutki chaotycznej urbanizacji i industrializacji regionu, organizowanych przez Niemców na przełomie XIX i XX w. Były one obliczone na szybką oraz efektywną eksploatację lokalnych i regionalnych zasobów surowcowych, zwłaszcza zaś węgla. Do dzisiaj też, w jakimś przynajmniej stopniu, szczególnie wśród ludności rodzimej funkcjonują historycznie ukonstytuowane wzory ruchliwości społecznej i awansu zawodowego oraz elementy krystalizujące regionalny czy lokalny etos kulturowy.

Górny Śląsk, region pogranicza kulturowego, winien być zatem postrzegany w perspektywie *długiego czasu*. Termin ten (*la longue durée*) wprowadził do nauk społecznych znakomity uczony francuski Fernand Paul Braudel, współtwórca historycznej szkoły Annales¹⁸. Sądził on, iż głównym zadaniem historyka, socjologa czy ekonomisty nie może być – najbardziej nawet skrupulatna, rzetelna i wyczerpująca – rejestracja faktów. Uczony reprezentujący nauki społeczne opisywać winien raczej struktury i instytucje opierające się w znacznym stopniu fluktuacjom historycznym i rzutujące na współczesne przeobrażenia. Sam F. P. Braudel, analizując proces powstawania względnie zintegrowanej Europy, odwoływał się np. do wydarzeń, instytucji i struktur z „długiego wieku XVI” (1450–1640). Można przyjąć, iż sformułowany przez F. P. Braudela imperatyw metodologiczny należy stosować zarówno w badaniach nad regionem śląskim, jak i przestrzenią poszczególnych miast tworzących górnośląską konurbację. W polskich regionach pogranicza, na Pomorzu, w Wielkopolsce czy na Śląsku, podjęto po raz kolejny – zwłaszcza u schyłku lat osiemdziesiątych – debatę nad istotą „nowego regionalizmu”, nad skomplikowanymi układami etnicznymi tych ziem i krain, zadaniami regionalnych i lokalnych ruchów rewindykacyjnych, nieodzownymi procesami restrukturyzacji gospodarczej i społecznej. Powstały również lokalne organizacje „konsolidujące” poczynania owych ruchów i nadające im zinstytucjonalizowany wymiar (np. Związek Górnośląski, Unia Wielkopolan, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie)¹⁹.

¹⁸ Por. F. P. B r a u d e l: *La Méditerranée et le monde méditerranéen à l'époque de Philippe II*. Paris 1949 (4. wydanie przejrzone i rozszerzone: Paris 1979, wyd. polskie: *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*. T. 1: Gdańsk 1976, T. 2: Gdańsk 1977); T e n ż e: *Histoire et sciences sociales: la longue durée*. „Annales: Economies, Sociétés, Civilisations” 1960; T e n ż e: *La dynamique du capitalisme*. Paris 1985 (zwłaszcza rozdział II: *Les jeux de l'échange* i rozdział III: *Le temps du monde*).

¹⁹ Por. *Kaszubi. Monografia socjologiczna*. Red. M. L a t o s z e k. Rzeszów 1990; M. B ł a s z c z y k-W a c ł a w i k, W. B ł a s i a k, T. N a w r o c k i: *Górny Śląsk*

Górnośląska debata nad „nowym regionalizmem” przebiega wszakże w szczególnym kontekście. Górny Śląsk jest bowiem nie tylko interesującym przykładem regionu pogranicza, ale również obszarem drastycznie skumulowanych problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i ekologicznych. Nic zatem dziwnego, iż protagoniści, konstruujący odmienne wizje rozwoju tego regionu, sporządzają zróżnicowane bilanse jego atutów i obciążeń, ułatwiających lub – *a contrario* – utrudniających jego wyjście z poważnej zapaści cywilizacyjnej.

Tożsamość kulturowa górnośląskiego regionu pogranicza

Tożsamość regionalną pojmujemy jako zbiór wartości duchowych i materialnych charakterystycznych dla zbiorowości regionalnej oraz konstytuujących ją heterogenicznych społeczności lokalnych, przekazywanych pokoleniowo i legitymizowanych tradycyjnie. Natomiast tradycję regionalną – konstytutywną dla regionu pogranicza kulturowego – pojmujemy trojako. Po pierwsze, jest ona zespołem idei, poglądów i wyobrażeń przypisywanych pewnym segmentom zbiorowości regionalnej, zwłaszcza zaś różnym jej generacjom, pokoleniom, grupom pochodzenia. Po drugie, tradycja oznacza transmisję społeczną, a zatem przekazywanie i recepcję wartości społecznie doniosłych. Po trzecie wreszcie, jest to dawność akceptowana i respektowana bezwiednie czy świadomie, znajdująca wyraz w działaniach społecznych. W warunkach szybkich zmian cywilizacyjnych wszystkie trzy formy funkcjonowania tradycji i sposoby jej przekazywania uległy zachwianiu. Stało się tak zwłaszcza w dużych miastach górnośląskich, w których nowa aranżacja przestrzeni sprzyja atomizacji społecznej, powiększa dystanse pokoleniowe, generacyjne i środowiskowe (np. w przypadku likwidacji starych kwartałów i zastępowania ich dużymi zespołami mieszkaniowymi – „blokowiskami”).

Jak wynika z badań socjologicznych, głównym źródłem utrwalonej na przełomie XIX i XX stulecia tożsamości kulturowej regionu był robotniczy etos pracy. Wzmacniały go i krystalizowały głębokie związki ludności rodzimej z religią katolicką, lokalnymi duszpasterzami i instytucjami kościelnymi. „Śląsk – stwierdził w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” wybitny reżyser filmowy i telewizyjny Kazimierz Kutz – zachował jeszcze tradycje kultury plemiennej, która z czasem przerodziła się we wspólnotę parafialną. Potem doszły współ-

– szczególnie przypadek kulturowy. Kielce 1990; *Regionalizm jako folklorizm, ruch społeczny i formuła ideologiczno-polityczna*. Red. M. L a t o s z e k. Gdańsk 1993; *Regiony kulturowe a nowa regionalizacja kraju*. Red. J. D a m r o s z, M. K o n o p k a. Ciechanów 1994.

noty zawodowe i familokowe. To nawarstwiało się przez wieki i w rdzennych enklawach zachowało się do dziś. Wszystkie te procesy łączyła gwara i ludowe chrześcijaństwo. Ksiądz był zawsze swój, rodzimy i był jak przysłowiowy pasterz przy owczarni. Ale fundamentem była rodzina, życie w klanie i silny matriarchat. Dzięki silnej rodzinności Śląsk ostał się polski. Przechował w sobie pierwotność. I ona właśnie była tym, co zawsze mierziło rządzących i co starali się wykorzystać.”

Niebagatelny wpływ miało również poczucie odrębności etnicznej współwystępujące z formami świadomości społecznej i identyfikacji narodowej, typowymi dla zbiorowości pogranicza. Dodatkowo tożsamość kulturową utrwalał wysoki stopień przypisania i przywiązania do miejsca i przestrzeni, żeby użyć tutaj terminologii Yi-Fu Tuana, do rodziny rozszerzonej, oraz daleko posunięty stopień samoorganizacji (koła i kluby śpiewacze, towarzystwa i stowarzyszenia lokalne itp.)²⁰. Jak słusznie zauważył Czesław Robotycki, nie są to jednak unikatowe atrybuty górnośląskiej tożsamości; występowały one bowiem – w różnym nasileniu – w całej Europie Łacińskiej²¹. Nawiasem mówiąc, owe atrybuty, stosownie do własnej *licentia poetica*, przypomniał zmarły niedawno Horst Bienek, pisarz niemiecki urodzony na Górnym Śląsku. „Kopalnia, gospoda, kościół, łóżko – pisał – to cztery słupki górnośląskiego baldachimu, albo mówiąc dosadniej: pracować, chlać, modlić się i spółkować, z tym był Górnoślązak właściwie szczęśliwy. Zapewne chciałby zarobić nieco więcej pieniędzy, aby więcej wychlać i chciałby też więcej pieprzyć, aby móc się więcej spowiadać.”²²

Rdzeniowe elementy regionalnej tożsamości kulturowej oddziaływały na przebieg zmian społecznych i kształtowały oblicze wielu zbiorowości lokalnych. Kulturowany etos ciężkiej pracy fizycznej wpływał zapewne na stan i dynamikę aspiracji edukacyjnych czy życiowych. Warto np. zaznaczyć, że w przededniu transformacji – w latach 1989–1990 – kapitał edukacyjny pracowników zatrudnionych w gospodarce województwa był skromny i w żadnej mierze nie odpowiadał wymogom projektowanych działań restrukturyzacyjnych. Pod względem udziału osób z wyższym wykształceniem w całej grupie zatrudnionych województwo katowickie zajmowało 32 miejsce w kraju (na 49), z policealnym i średnim zawodowym – 48 miejsce, a średnim ogólnokształcącym – 41. Również poziom formalnych kwalifikacji mieszkańców, mierzony ich wykształceniem, był stosunkowo niski. W 1989 r. 2% mieszkańców legitymowało się wykształceniem niepełnym podstawowym, 36% – podstawowym, 31% – zasadniczym zawodowym, 25% – średnim i tylko 6% – wyższym.

²⁰ Yi-Fu T u a n: *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa 1987.

²¹ Cz. R o b o t y c k i: *Śląska historia i śląska tradycja*. W: „Śląskie Prace Etnograficzne”. T. 1. Red. M. L i p o k - B i e r w i a c z o n e k. Katowice 1990.

²² H. B i e n e k: *Opis pewnej prowincji. (Fragmenty)*. „Nagłos” 1994, nr 15/16, s. 118.

Respekt dla tradycji i rdzeniowych elementów tożsamości kulturowej identyfikowanych w zbiorowości regionalnej nie może w żadnej mierze oznaczać bezkrytycznego ich idealizowania. Wiadomo bowiem, iż pewnych elementów najszerzej rozumianej tradycji nie można pogodzić z rozpoczętym już procesem restrukturyzacji Górnego Śląska. W żadnej mierze nie można kultywować przekonania o prorozwojowej roli przemysłów ekstrakcyjnych, współtworzącego etos ciężkiej pracy fizycznej. Trudno też zaakceptować generacyjne powielanie wzorów kształcenia na poziomie zawodowym i „dziedziczenia tradycji profesjonalnych”: górników, hutników, metalowców. W istocie należy zachować jedynie pozytywne jądro tradycji, które stanowić będzie jedno ze źródeł utrwalania tożsamości kulturowej, czyli indywidualnej i zbiorowej identyfikacji z określonym systemem normatywno-aksjologicznym, obyczajami, zwyczajami i symbolami.

Proces dekompozycji utrwalonych elementów tożsamości kulturowej wiąże się zapewne z bilansem korzyści i strat, zarówno materialnych, jak i niematerialnych, wynikających z preferowania nowych wartości i postaw. Przed laty wskazywał na te zależności Stefan Czarnowski w studiach nad społeczną wędrówką idei, ich akceptacją czy odrzuceniem²³. Ważne jest zatem, aby w świadomości mieszkańców regionu utrwalone zostało np. przekonanie o wartości wyższego wykształcenia, prorozwojowej funkcji sektora usług tradycyjnych i nowoczesnych czy nieuniknionej ekspansji cywilizacji informatycznej. Procesy te zostały już zainicjowane i towarzyszą transformacji regionalnej.

Naród pogranicza, pogranicze w narodzie?

Być może mozaikowy układ społeczny Górnego Śląska zmieni – w jakimś stopniu – decyzja Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, który na posiedzeniu niejawnym w dniu 24 czerwca 1997 r. zarejestrował stowarzyszenie pod nazwą Związek Ludności Narodowości Śląskiej. „Można przyjąć – pisze Sąd w uzasadnieniu – że od wyboru osoby zależy jej narodowość, a że tubylczy Ślązacy stanowią mniejszość na Górnym Śląsku, to wie każdy, kto przebywał na tym terenie jakiś czas i kto chce dostrzec ten fakt. Zresztą organ nadzorujący, choć rozdziera szaty nad tym, że założyciele odważyli się powołać rejestrowane stowarzyszenie, faktu pozostawiania w mniejszości etnicznych tubylców nie kwestionuje.” Ta precedensowa decyzja Sądu wywołała bardzo liczne – często

²³ S. Czarnowski: *Dziela*. T. 1–5. Warszawa 1956; zob. też: T. Banaszczyk: *Durkheim i protagoniści*. Katowice 1996, zwłaszcza s. 67–68.

emocjonalne – dyskusje, polemiki i spory. Wzięli w nich udział zarówno zwolennicy Związku, jak i jego przeciwnicy, a kluczowym tematem debaty było istnienie bądź nieistnienie „narodu śląskiego” czy „śląskiej narodowości”. 10 września 1997 r. Sąd Apelacyjny rozpatrujący odwołanie od decyzji Sądu Rejestrowego, przygotowane przez Wojewodę Katowickiego Eugeniusza Ciszaka, odroczył ostateczną decyzję rejestracyjną ZLNŚ do 24 września 1997 r., by w końcu ją uchylić. 18 marca 1998 r. w prawomocnym i ostatecznym postanowieniu Sąd Najwyższy orzekł, iż „narodowość śląska nie istnieje, więc nie może powstać Związek Ludności Narodowości Śląskiej. Możliwość wyboru narodowości – stwierdził sędzia Krzysztof Kaszuba – jest subiektywnym prawem każdego obywatela. Ale ten subiektywny wybór może odnosić się tylko do narodów, które obiektywnie istnieją.” U schyłku 1998 r. jest jeszcze – jak sądzę – zbyt wcześnie, aby odpowiedzialnie oceniać skutki działania inicjatorów ZLNŚ dla losów Śląska i regionalnej konfiguracji polityczno-społecznej.

Organizatorzy ZLNŚ odwołują się do ostatniego – precedensowego – spisu powszechnego w Czechosłowacji z 3 marca 1991 r., w którym istniała możliwość deklarowania śląskiej opcji narodowej. Z takiej możliwości skorzystało 44 556 osób, czyli 0,5% obywateli tego kraju. Dla porównania polską opcję narodową zadeklarowały 59 383 osoby (0,6%), a niemiecką 48 969 (0,55%). Potencjalną klientelę ZLNŚ stanowić może grupa tych mieszkańców Górnego Śląska, którzy pytani o autoidentyfikację narodową eksponują raczej przynależność do ojczyzny prywatnej niżli ideologicznej („Jo nie jest ani Polok, ani Niemiec. Jo jest Ślonzok”; „Jestem przede wszystkim Ślązakiem”; „Jestem wyłącznie Ślązakiem”). „Przycumowanie do Polski – pisał K. Kutz – tak ważne w innych stronach kraju, na Górnym Śląsku – u ludności rodzimej – było zawsze martwe jak lekcja łaciny.” Ta ostatnia ocena znanego reżysera jest dzisiaj już nieusprawiedliwiona, albowiem grupa osób bez identyfikacji narodowej na Górnym Śląsku nie jest znaczna i nie przekracza 15% zbiorowości rodzimej.

Działania ZLNŚ tłumaczy się wielorako. Po pierwsze, można je traktować jako wyraz niezadowolenia i frustracji z postępów procesów regionalizacji kraju i tworzenia dużych jednostek administracyjno-politycznych. Po wtóre, próba tworzenia nowego związku wiąże się – zakładając szlachetne intencje działaczy – z wysiłkiem na rzecz etnicznej autoprezentacji i wzmocnienia zbiorowej asertywności Górnos Ślązaków, stanowiących mniejszość w województwie katowickim. Po trzecie, stanowić też może zabieg zmierzający do politycznej autokreacji kilkunastu działaczy, zwłaszcza w kontekście wyborów samorządowych, a nade wszystko parlamentarnych, opartych na ordynacji preferującej mniejszości narodowe. Po czwarte, nie należy też wykluczać w pełni indywidualnej i zbiorowej potrzeby autodefinicji narodowej i wyrażenia odrębności przez część Górnos Ślązaków. Nieco pełniej intencje i zamierzenia dzia-

łączy ZLNS, ich ewentualne sukcesy i porażki oceniać jednak będzie można dopiero w nadchodzących latach.

Układy społeczne w regionie pogranicza kulturowego

Układy społeczne w regionach pogranicza kulturowego są zazwyczaj bogate i wielowymiarowe. Na tradycyjne podziały zawodowe, warstwowe czy klasowe nakładają się tutaj zróżnicowania kulturowe, związane z pochodzeniem regionalnym mieszkających ludzi. O kilku z ważniejszych grup w górnośląskim regionie pogranicza kulturowego warto nieco szerzej wspomnieć. Pierwszą z nich tworzyła zamieszkująca tutaj od pokoleń ludność śląska („hanysy”), drugą – ludzie przybywający na Górny Śląsk w poszukiwaniu swojego miejsca na ziemi i nowej ojczyzny prywatnej („gorole”; w opolskiej części Górnego Śląska – „chadziaje”). Trzecią zaś – rodzima społeczność Zagłębia Dąbrowskiego (gorole-Zagłębiacy) i części Małopolski włączonej w wyniku zmian administracyjnych w granice województwa katowickiego. Określenie „hanysy” – pejoratywnie zabarwione – pochodzi najprawdopodobniej od imienia Hans i jest w istocie synonimem Niemca. Natomiast etymologia słowa „gorol” nie została jak dotąd zadowalająco wyjaśniona; wiadomo jedynie, iż odnosi się ono do ludności nieśląskiej i wiąże się zazwyczaj z negatywnym etykietowaniem. Przybysze w nieznacznym tylko stopniu interesowali się zastanym światem, kulturą i społecznościami. Poszukiwali raczej lepszych warunków mieszkaniowych i życiowych, a nowe budownictwo miejskie stanowiło dla nich wielki symbol awansu cywilizacyjnego. Większość z nich określała bowiem swoją sytuację lokalową – przed zasiedleniem śląskich czy zagłębiowskich mieszkań – jako krytyczną. Dopiero po latach część niegdysiejszych „goroli” utrwaliła głębokie związki emocjonalne z regionem i „mniejszym niebem”, nową czy dodatkową ojczyzną prywatną.

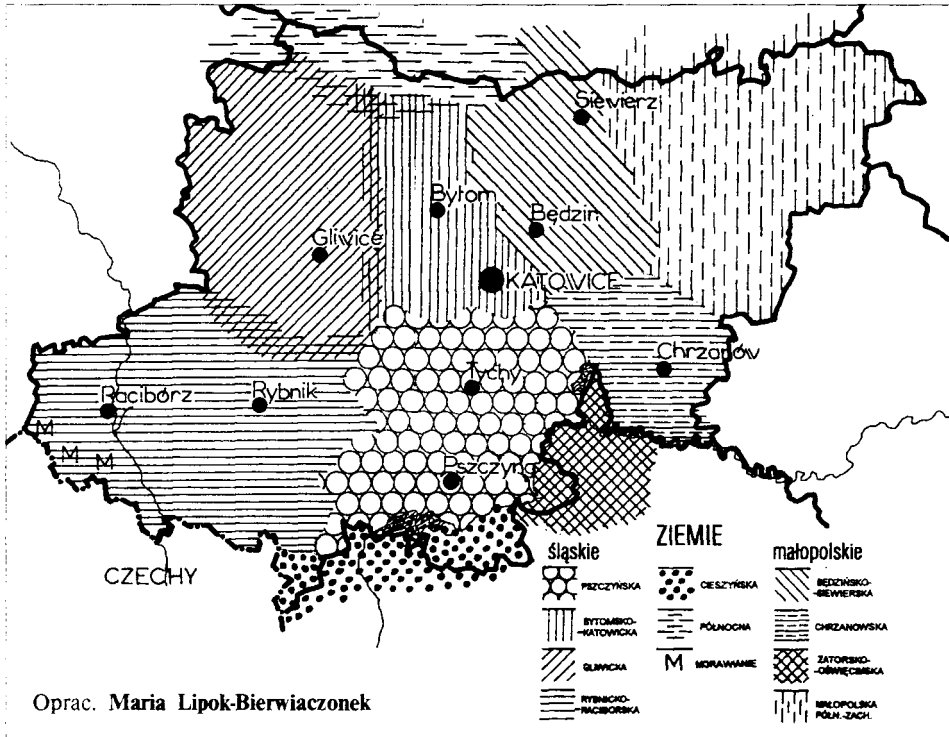
Świat społeczny Górnego Śląska nie był – i nie jest – jednak dwudzielny i ubogi; dawniejsze badania socjologiczne jasno pokazywały, że oprócz „goroli” i „hanysów” spotkać w regionie można również było „krojczoków”. Najpierw zaliczano do nich dzieci z małżeństw mieszanych „hanysko-gorolskich”, później wszakże słowo to nabrało szerszego znaczenia i obecnie określa się nim również przybyszów „przyżenionych” ze Ślązakiem lub Ślązacką, a nawet dzieci „goroli” urodzone jednak na Śląsku. O lokalnym kolorycie Bytomia, Gliwic, osiedla Celina w Tychach stanowią z kolei kresowiaczy, trafiający do tych miast w wyniku powojennych rewizji granic państwowych, zostawiający za Bugiem „ojczyznę prywatną”. Jeszcze inne podziały – uwzględniające

stopień zasiedzenia – odkryć można w różnych częściach regionu, takich choćby jak Bytom, Ruda Śląska, Katowice („pnioki”, „krzoki”, „ptoki”).

Zróznicowane wewnętrznie są także dwie kluczowe kategorie społeczne i kulturowe: „hanysy” i „gorole”. Pierwsi z nich dzielą się np. na „hanysów z bloków” („miyszko na blokach, ale nie gorol”), „familokorzy” (lokatorów starych osiedli robotniczych) czy „pamponi” (bogaci gospodarze śląscy i ich potomkowie). Ważną oś podziałów wyznacza także poczucie przynależności narodowej, mamy zatem Ślązaków polskiej lub niemieckiej opcji narodowej albo Ślązaków narodowo indyferentnych. Także „gorole” z racji pochodzenia regionalnego, ulokowania w przestrzeni miejskiej mają swoje kategorie szczególne (np. „werbusy”, „hoteloki”). W niektórych częściach województwa żywa jest jeszcze etykieta „cysoroków”, czyli potomków dawnych poddanych cesarza Franciszka Józefa.

Województwo katowickie, częściowo wpisane w Górny Śląsk, na skutek wspomnianych już przemieszczeń ludzi, migracji za pracą, mieszkaniem i nauką staje się regionem wielokulturowym, w którym wydzielić można kilka kluczowych krain. Ilustruje je mapa przygotowana przez Marię Lipok-Bierwiazczonek na użytek niniejszego opracowania. Ogląd mapy uzmysławia, że w samym tylko województwie istnieje przynajmniej osiem krain kulturowych o zróżnicowanym profilu: kraina pszczyńska, bytomsko-katowicka, gliwicka, rybnicko-raciborska, ale też będzińsko-siewierska, chrzanowska, zatorsko-oświęcimska i wreszcie małopolska północno-zachodnia (zob. mapa 1). W czterech pierwszych znaczącą rolę odgrywa nadal rodzima kultura śląska. Inny jest natomiast profil kulturowy krain pozostałych, choć i one – podobnie jak kultura śląska – mają plebejski (robotniczy) charakter i katolicki rodowód.

We wszystkich ośmiu przypadkach ważnym czynnikiem modyfikującym istniejące systemy kulturowe był – zróżnicowany w skali poszczególnych krain – napływ ludności z pozostałych części kraju. Zróznicowana społeczność przybyszów dysponowała – i nadal dysponuje – wyjątkowo zróżnicowanym kapitałem kulturowym i podręcznym zasobem wiedzy. Ważnym czynnikiem potencjalnie integrującym ją z ludnością rodzimą była zajmowana przestrzeń zamieszkania, miejsce pracy, nauki i modlitwy. Jak jednak wiadomo, bliskość przestrzenna nie musi prowadzić do bliskości społecznej. W niektórych nawet przypadkach – także w warunkach śląskich – narosły trudne do przezwyciężenia bariery, mity, dystanse społeczne, utrwaliły się stereotypy i uprzedzenia, utrudniające głębszą integrację „hanysów” i „goroli”.



Mapa 1. Zróżnicowanie kulturowe województwa katowickiego

Stosunki społeczne w regionie pogranicza kulturowego: resentymenty i postawy koncyliacyjne

W regionie pogranicza kulturowego, niepowtarzalnej mozaice społecznej, niezwykle ciekawie układają się kontakty społeczne między ludnością rodzimą, ulokowaną tutaj od zawsze, a zróżnicowaną zbiorowością przybyszów. Wielokrotnie już pisano o relacjach między „hansami” a Zagłębiakami czy szerzej „hansami” a „gorolami” na Górnym Śląsku; rzadziej natomiast, zwłaszcza w katowickiej części Górnego Śląska, o stosunkach między kresowiakami a ludnością rodzimą²⁴. Pierwsza z tych kategorii społecznych pojawiła się na Górnym Śląsku wraz z kolejnymi falami powojennych przesiedleń. Niezwykle pomocne w analizach takich stosunków okazują się prywatne wypowiedzi, listy, pamiętniki, autobiografie, wspomnienia, słowem *d o k u m e n t y o s o b i s t e*, jak określa się je od czasu publikacji przez Floriana Znanieckiego i Williama I. Thomasa fundamentalnej pracy *Chłop polski w Europie i Ame-*

²⁴ W opolskiej części Górnego Śląska badania takie prowadził m.in. Stanisław Ossowski.

ryce²⁵. O tego rodzaju kontakcie wspomina w swojej wypowiedzi zamieszczonej w monografii miasta Tychy Ślązaczka Maria Lipok-Bierwiazzonek. „O tym, że był to też nowy świat społeczny, przekonaliśmy się szybko, już w najbliższą niedzielę. Ze zdumieniem odkryliśmy tego dnia, że ulicą i gliniastymi ścieżkami ciągną do kościoła rzesze przedziwnie ubranych ludzi. Zwracały zwłaszcza uwagę kobiety w ciemnych, długich żakietach i białych płóciennych chustkach na głowach, w wysokich, czarnych butach oficerkach na nogach – w sierpniu! Wkrótce do naszego bloku wprowadziły się rodziny tak właśnie dziwnie ubierające się – pisze dalej dr M. Lipok-Bierwiazzonek, obecnie kustosz działu etnograficznego w Muzeum Śląskim. – Rozkopane jeszcze podwórko zaczęło wypełniać się dziećmi: dziewczynki w kretonowych sukienkach długich do połowy łydki (ja i moje dotychczasowe koleżanki ubierane byliśmy krótko), chłopcy w... piżamkach, uznanych widocznie przez niektóre matki za letnie ubranka chłopięce. Wtedy już wiedziałam, że ci osobliwie ubierający się i – jak się niedługo okazało – dziwnie mówiący ludzie to repatrianci zza wschodniej granicy, choć jako dziecko nie do końca rozumiałam znaczenie tego terminu.”²⁶ Pierwszy kontakt, w tym przypadku, rozpoczął proces integracji kulturowej, wzajemnego osvajania i adaptacji.

„Repatrianckie rodziny – wspomina dalej M. Lipok-Bierwiazzonek – zyskiwały coraz większe nasze uznanie za pracowitość, z jaką przetrwały swój pierwotny niedostatek, za skromność, uczynność, bezinteresowną pomoc sąsiedzką przy drobnych naprawach, religijność itp. Odbiciem tego uznania były rodzące się serdeczne przyjaźnie pomiędzy rodzinami o różnym pochodzeniu terytorialnym; pamiętam taką przyjaźń rodziny śląskiej i repatrianckiej z najbliższego naszego sąsiedztwa.”²⁷ Być może w niwelowaniu dystansu między dwoma grupami pewną rolę odegrała także społeczna świadomość wspólnoty powojennych losów kresowiaków i śląskiej ludności rodzimej, przesiedleń i wysiedleń, zagrożeń czy niepewności, gorączkowego poszukiwania „małej ojczyzny” i obawy przed jej utratą. Podobna w tonie jest wypowiedź Bruno Kozaka, reprezentanta Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku, przedstawiona podczas konferencji nt.: „Wielokulturowość – problem czy bogactwo?” „Otóż – stwierdza B. Kozak – jeśli ktoś mówi do nas żyjących tutaj od 45. roku i do nas, którzy tutaj się urodzili i żyją do 1993 w tej naszej bardzo często skomplikowanej rzeczywistości, jeśli mówi się do nas o pojednaniu, to po prostu nie trafia do nas. Ja się pojednałem z – ja to powiem po niemiecku, bo to jest bardzo fajne określenie – »mit der polnischen Umwelt«. Powiem prosto: z naszym polskim otoczeniem w latach czter-

²⁵ Por. W. I. T h o m a s, F. Z n a n i e c k i: *Chłop polski w Europie i Ameryce*. T. 1–5. Warszawa 1976.

²⁶ Por. M. L i p o k - B i e r w i a z z o n e k: *Moje pierwsze tyskie lata*. W: *Tychy 1939–1993...*, s. 191.

²⁷ Tamże.

dziestych, gdzieś tak do 46. najpóźniej. bo wszyscy kumple, którzy przybyli tutaj z Lwowa, Tarnopola itd., bardzo często są do dzisiaj moimi niezwykle serdecznymi przyjaciółmi. Stąd też w tym kontekście mówienie do nas »pojednajcie się«, to po prostu nie do nas.”²⁸

Trudno jednak nie zauważyć, iż nie wszystkie spotkania etniczne między ludnością rodzimą a przybyszami miały i mają przebieg bezkonfliktowy. Dotyczy to zwłaszcza stosunków między ulokowaną na Górnym Śląsku mniejszością niemiecką a większością polską. Wpływ na ten delikatny układ ma także zbiorowa pamięć historyczna po obu stronach, znaczone okropnościami wojny i powojennymi wysiedleniami i prześladowaniami. „Masowe zbrodnie w obozach koncentracyjnych – stwierdził w liście duszpasterskim z okazji Wielkiego Postu w 1991 r. biskup Alfons Nossol – nie są do usprawiedliwienia, a tym bardziej do zrekompensowania. Ale nie należy również przemilczać i zapominać polskich obozów powstałych po 1945 r., jak np. w Lammsdorf i w innych miejscowościach. Ofiary te zasługują na naszą pamięć. Pojednanie pomiędzy Polakami i Niemcami wymaga gotowości do uznania prawdy historycznej. Pojednanie nie sięgnie już »pokolenia z przeżyciami«. Jakikolwiek wyjaśnienia nie wystarczą; głębokie rany pozostaną zawsze bolesne: u Polaków, u wypędzonych, u pozostałych w ojczyźnie Niemców.” To ważne *memento* opolskiego biskupa trafnie eksponuje potrzebę prawdy historycznej, mimo iż dla wielu ludzi pogranicza kulturowego okaże się ona bolesna, powiązana z indywidualnymi i zbiorowymi dramatami.

O tym, że poczucie niepewności i lęk przed utratą „małej ojczyzny” zyskanej na Ziemiach Północnych i Zachodnich nie zostały wyeliminowane, zaświadcza np. powołanie w kwietniu 1996 r. w Zielonej Górze Społecznego Ruchu Uwłaszczeniowego Ziemi Zachodnich i Północnych. Warto przypomnieć, iż przybysze ze wschodu nie dostawali – w zamian za pozostawione na Kresach majątki – ziemi na własność, lecz jedynie w użytkowanie wieczyste, obliczone na 99 lat. „Ludzie w Zielonej Górze, Opolu czy Szczecinie – stwierdza mecenas Adam Krej – mają prawo bać się niemieckich twierdzeń, że choć przesądzona została kwestia granic, to problemy własności pozostają wciąż otwarte.” W połowie października 1996 r. Społeczny Ruch Uwłaszczeniowy – skupiający w 14 województwach zachodniej i północnej Polski kilkaset tysięcy wieczystych użytkowników – przekształcił się w Polski Związek Posiadaczy Zależnych. „Zanim Polska wejdzie do Unii Europejskiej, muszą zostać uporządkowane sprawy własności na tych ziemiach – podkreśla Tadeusz Weber, jeden z trzech koordynatorów PZPZ. – Inaczej z punktu widzenia prawa międzynarodowego będziemy zwykłymi dzierżawcami ziemi, na której przecież zbudowaliśmy swoje domy.”²⁹

²⁸ Por. *Wielokulturowość – problem czy bogactwo?* Fundacja im. F. Eberta. Gliwice 1994, s. 101.

²⁹ M. U r b a n e k: *Wieczność na 99 lat*. „Polityka” 1996, nr 44 (2061).

Zakończenie

Przedstawione opracowanie spełniać miało – w autorskich zamierzeniach – istotny cel poznawczy. Winno pozwolić na wstępną i wycinkową refleksję nad trzema znaczącymi w tradycji etnologicznej, antropologicznej i socjologicznej pojęciami: pogranicze – pogranicze geograficzne – pogranicze kulturowe. Empirycznym układem odniesienia i badawczym kontrapunktem dla tych terminologicznych rozważań był górnośląski region pogranicza kulturowego. Wskazano na cechy konstytuujące ten typ regionu pogranicza, jego skomplikowane układy społeczne i elementy utrwalonej tożsamości regionalnej. I choć tekst odwołuje się tylko do jednego regionu pogranicza, to zawarte w nim uwagi mają – jak wolno sądzić – walor bardziej uniwersalny. Odnosić je bowiem można – zachowując ostrożność – nie tylko do innych polskich regionów pogranicza kulturowego (Pomorze, Warmia, Mazury), ale także do takich obszarów ulokowanych poza naszym krajem i kontynentem.

Trudno jednak w konkluzji nie stwierdzić, że górnośląskie pogranicze powoli traci swoje tradycyjne atrybuty i staje się r e g i o n e m w i e l o k u l t u r o w y m. U podstaw tej metamorfozy leżą zapewne liczne przyczyny, a najistotniejszą z nich jest bez wątpienia powojenna zmiana granic i towarzysząca jej wędrówka ludów. Katowicka część Górnego Śląska oddalona jest blisko 300 km od granicy niemieckiej, typowi ludzie pogranicza kulturowego, dwujęzyczni, dwukulturowi odchodzą na zawsze od swoich „ojczyzn prywatnych” lub je już wcześniej opuścili. Jeszcze tylko szybkie studia i badania etnograficzne czy socjologiczne pozwolą utrwalić społeczną pamięć o tych wiekowych już dzisiaj osobach, rozsianych w regionie, Polsce i Republice Federalnej Niemiec. Tymczasem młodszy i młodzi coraz bardziej czują się Europejczykami, a względna stabilność polityczna i gospodarcza Starego Kontynentu powoduje, że dbałość o eksponowanie tożsamości lokalnej nie jest już tak dla nich ważna. To właśnie ci mieszkańcy województwa katowickiego stają się ludźmi t r a n s g r a n i c z a k u l t u r o w e g o, przekraczającymi dzięki edukacji, podróżom, kulturze i umiejętnościom językowym granice regionów, państw czy nawet kontynentów. Emanują potem wielokulturowością czy europejskością, pozostając tylko częściowo przypisanymi do ojczyzn regionalnych. Zastępują powoli dominujące niegdyś na Górnym Śląsku osoby o pogranicznej tożsamości.

**The region of the cultural borderland in the sociological perspective
The case of the Upper Silesia**

S u m m a r y

The present article can, in the author's intention, fulfil an important cognitive purpose. It should namely enable us to carry out an introductory and fragmentary analysis of the three following notions: the borderland, geographical borderland, cultural borderland, all of which are significant in the ethnological, anthropological, and sociological tradition. The features constituting this type of the borderland have been pointed out, just as well as its complicated social relations, elements of a well-established regional identity.

The article is a modest attempt at a socio-historical reconstruction of the changing fortunes of the Upper Silesian cultural borderland, the borderland that is slowly losing its traditional attributes and is becoming a multicultural region. Behind this metamorphosis there are various factors the most important of which was doubtless the shift of borders after the Second World War, and the great migration of people that accompanied it. The part of the Upper Silesia with the centre in Katowice is now at a distance of almost 300 kilometres from the German border. the typical people of the borderland. i.e. those bilingual and bicultural, are leaving for ever their intimate fatherlands and homelands (*Heimat*), or they already left them long ago. Only a prompt ethnographic and sociological research may now prolong the social memory of those, already aged, persons scattered over the region, in Germany and in other parts of Poland. As regards the younger, or very young people, they think of themselves as Europeans, and the relative political and economical stability of the Old Continent makes them attribute much less importance to the emphasising of their regional identity. It is these inhabitants of the Katowice province that became transcultural, they go beyond the cultural borders, beyond the borders of regions, states, or even continents, which is possible due to their education, travelling, culture, and linguistic skills. They later parade their multicultural or European experience, remaining only partly attached to their regional homelands. They gradually replace the people with a borderland identity who once used to be dominant in the Upper Silesia.

**Das kulturelle Grenzgebiet aus der soziologischen Perspektive
Casus Oberschlesien**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der vorliegende Aufsatz hat informativen Charakter. Er sollte eine einleitende und fragmentarische Erörterung der drei in der ethnologischen, anthropologischen und soziologischen Tradition bedeutenden Begriffe: Grenzgebiet, geographisches Grenzgebiet, kulturelles Grenzgebiet, sein. Empirisches Bezugssystem und Forschungskontrapunkt für diese terminologischen Erörterungen ist das oberschlesische kulturelle Grenzgebiet. Es wurde auf die diesen Typ des Grenzgebiets determinierenden Eigenschaften, auf die komplizierten gesellschaftlichen Systeme und auf die Elemente der festen regionellen Identität hingewiesen.

Der Aufsatz ist ein Versuch einer bescheidenen sozio-historischen Rekonstruktion der Geschichte des schlesischen kulturellen Grenzgebiets, dh. eines Grenzgebiets das langsam seine traditionellen Merkmale verliert und zum multikulturellen Gebiet wird. Grundlage dieser Metamorphosen sind zahlreiche Faktoren; der wichtigste ist zweifelsohne die Grenzenverschiebung nach dem Krieg und die damit verbundene Völkerwanderung, der Kattowitzer Teil Oberschlesiens ist beinahe 300 km von der deutschen Grenze entfernt; die typischen Bewohner des kulturellen Grenzgebiets sind zweisprachig, bikulturell, sie verlassen für immer ihre Heimat oder haben sie schon früher verlassen. Nur noch schnelle ethnographische oder soziologische Studien und Untersuchungen können das gesellschaftliche Bewußtsein dieser schon heute sehr alten, in der ganzen Region, in Polen und in der BRD verstreuten Leute festhalten. Die jüngeren und jungen Leute fühlen sich immer mehr Europäer und die relative politische und gesellschaftliche Stabilität des alten Kontinents verursacht, daß das Hervorheben der lokalen Identität für sie nicht mehr so wichtig ist. Gerade diese Bewohner der Wojewodschaft Katowice werden zu Bewohnern des kulturellen Grenzgebietes, die dank der Ausbildung, der Reisen, der Kultur, der Sprachkenntnisse die Grenzen der Regionen, der Staate und sogar der Kontinente berschreiten. Sie strahlen das Multikulturelle und das Europäische aus und bleiben dabei nur teilweise an die Heimat gebunden. Sie ersetzen allmählich die in Oberschlesien vorwiegenden über ein Grenzgebietbewußtsein verfügenden Leute.